

Protokół nr 34-04/2013
z posiedzenia
Komisji Spraw Społecznych i Ochrony Zdrowia
z dnia 11 kwietnia 2013 r.

w Nowym Ratuszu, przy ul. Wały Jagiellońskie 1, w sali nr 003

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16:00

Obecność:

Posiedzenie Komisji odbyło się w 5-osobowym składzie, wg. listy obecności, stanowiącej załącznik nr 1 do protokołu.

Lista pozostałych osób uczestniczących w posiedzeniu stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Posiedzeniu przewodniczyła radna Beata Dunajewska - Daszczyńska.

Przewodnicząca stwierdziła kworum, otworzyła posiedzenie i powitała zabranych. Następnie poinformowała, że porządek został wystany członkom Komisji oraz gościom 7 dni przed posiedzeniem.

Porządek stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Przewodnicząca Komisji zaproponowała aby punkt dot. Autyzmu przenieść z ostatniego punktu na początek.

Uwzględniając powyższe porządek posiedzenia przedstawiał się następująco:

1. Autyzm
2. Streetworking
3. Podsumowanie działań na rzecz seniorów w roku 2012 oraz formy pomocy dla seniorów realizowane przez MOPR
4. Działania Rad Osiedli na rzecz lokalnej społeczności (Orunia, Oliwa)

Porządek przyjęto jednogłośnie 5 głosami „za”.

PUNKT 1

Autyzm

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Poprosiłam panią dyrektor ośrodka terapeutycznego żeby przybliżyła państwu problem i zakres wynikający z tego zaburzenia. Jest to Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka.

Iwona Ruta-Sominka - Wicedyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka

Dziękuję bardzo za zaproszenie na to dzisiejsze spotkanie. Postaram się bardzo zwięźle przedstawić ten temat ale chciałabym też wykorzystać dzisiejszą okazję i podziękować władzom miasta bo jesteśmy tu dzięki państwu, pragnę też

wspomnieć tu panią Barbarę Piasecką - Johnson. Dzięki mądrości tych dwóch organizacji czyli Fundacji pani Barbary Piaseckiej - Johnson i władz miasta mamy piękny ośrodek w Gdańsku.

Następnie Pani Iwona Ruta-Sominka przedstawiła prezentację na temat autyzmu, która stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Zanim przejdziemy do pytań poprosiłabym panią Małgorzatę Rybicką o uzupełnienie z praktycznego punktu widzenia, jakie są trudności, jakie są problemy.

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

Jeżeli chodzi o miasto Gdańsk, to porównując do innych rejonów Polski sytuacja wygląda lepiej, przede wszystkim ze względu na to, że są placówki edukacyjne dla dzieci i młodzieży z autyzmem, które pracują według sprawdzonych, efektywnych metod stosowanej analizy zachowania co ma znacznie większe znaczenie niż w przypadku uczniów zdrowych. Nauczyciele wiedzą co robić i jak pracować. Właśnie wśród takich ośrodków stosujących te efektywne metody pracy jest Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka, to jest przedszkole dla dzieci z autyzmem i jest również Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem dla osób od 3 roku życia do 25 roku życia czyli bardzo duże spektrum. Mamy wśród swoich uczniów i małe dzieci przygotowywane do integracji ze zdrowymi rówieśnikami i osoby, które mogą uczyć się tylko w specjalistycznej placówce i mamy osoby bardzo zaburzone. Ja w tej chwili nie przygotowywałam danych, natomiast na pewno ta oferta edukacyjna jest lepsza niż gdzie indziej, nie jest wystarczająca ale jest lepsza. Natomiast znacznie poważniejsza jest sytuacja jeżeli chodzi o dorosłe osoby z autyzmem. Właściwie tak w skrócie rzecz ujmując jedyne miejsca, w których dorosłe osoby z autyzmem po ukończeniu edukacji mogą uzyskać wsparcie to są placówki prowadzone przez organizacje pozarządowe takie jak na przykład prowadzi nasze stowarzyszenie. To są centra aktywizacji zawodowej i społecznej dla dorosłych z autyzmem i one mają taką elastyczną formułę, że odpowiadają i na potrzeby bardzo zaburzonych osób, które całe życie będą wymagały wsparcia, są one aktywizowane i społecznie i uczone prostych prac ale też odpowiadają na potrzeby takich osób, które potrzebują trochę wsparcia. Są to osoby stosunkowo wysoko funkcjonujące w normie intelektualnej, które potrzebują asystenta przy np. stażach zawodowych. Mamy nawet jednego podopiecznego, który studiuje na uczelni i ma asystenta ze Stowarzyszenia. Natomiast to, co jest istotne z punktu widzenia miasta to, że takie placówki prowadzone przez Stowarzyszenie nie mają stałego finansowania, co jest bardzo istotne, są finansowane wyłącznie z projektów. Na przykład nam do tej pory udaje się utrzymać ciągłość działań terapeutycznych ale nie jest powiedziane, że tak będzie zawsze bo projekty unijne się kończą, państwowego funduszu się kończą a za te osoby wzięliśmy kiedyś odpowiedzialność i one wymagają wsparcia zawsze. Czyniliśmy próby razem z MOPR zorganizowania grupy terapeutycznej przy istniejących środowiskowych domach pomocy i ta próba się nie udała wiele przyczyn się na to złożyło. Ja pewne nadzieje wiązałam z tym, że w obowiązującym systemie pomocy społecznej uda się jakoś znaleźć takie rozwiązanie, które pozwolą korzystać osobom z autyzmem z placówek przeznaczonych dla osób z upośledzeniem umysłowym. To się nie udało we wszystkich przypadkach. M.in. wynikało to z tego, że o ile system edukacji bierze pod uwagę osoby z autyzmem,

choćby po przez subwencje oświatowe, które są 9,5 razy większa niż subwencja na dziecko niepełnosprawne.

Iwona Ruta-Sominka - Wicedyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka
Ale trzeba zaznaczyć, że jest to kwota i tak niewystarczająca.

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

Nie jest wystarczająca ale jest coś. W sytuacji kiedy osoba z autyzmem i całościowymi zaburzeniami rozwojowymi kończy edukację, to trafia do systemu pomocy społecznej, który jest zupełnie nieprzystosowany do potrzeb takich osób, nie różnicuje potrzeb osób niepełnosprawnych. Więc stoimy przed takimi celami: po pierwsze zmiana standardu - to są już działania ustawodawcze i ja jestem w takim zespole przy ministrze pracy, który ma na celu wypracowanie takich standardów dostosowanych do tych osób. Z drugiej strony myślę, że niezależnie od wszystkiego musimy jakoś wspólnie myśleć o tym żeby poszerzać te możliwości, nawet przed tym czasem kiedy te standardy zostaną zmienione.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Ale wiem, że państwo pracujecie oprócz tego, że jest zespół, to jeszcze są spotkania z panią prezydent, są już jakieś konkretne propozycje?

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

Nie ma konkretnych propozycji, mi się wydaje, że tutaj jest dobra wola i ja to bardzo doceniam, natomiast trzeba powiedzieć, że ja osobiście bardzo liczyłam na to, że ten powiatowy program otwarcia osób z autyzmem, który został wprowadzony zarządzeniem pana prezydenta Adamowicza, że duże nadzieje z nim wiązałam i również środowisko zajmujące się osobami z autyzmem. Jeżeli chodzi o dorosłe osoby z autyzmem, to do tej pory wydaje mi się, że się nie udało i nic konkretnego z tych rozmów nie wynika.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Ja może dołączę do tego, rzecz następującą: w edukacji też mamy sytuację taką, że do tego momentu, do którego udało się wypraktykować kwestię wag subwencji czyli tego mnożnika, który różnicuje niepełnosprawności bo to jest jedyne narzędzie różnicujące i my prowadzące ewaluację tego różnicowania też już wiemy na ile to różnicowanie nie oddaje rzeczywistości. Jest to pierwszą próbą, która należałoby zważyć na nowo i na nowo przepracować. Jesteśmy w sytuacji ponadto takiej, że to co edukacyjnie jest możliwe w tym okresie obowiązków edukacyjnego, to już nie jest możliwe na poziomie edukacji średniej ponadgimnazjalnej i tutaj podjęliśmy próbę eksperymentalnego pokazania ścieżek edukacyjnych i też muszę powiedzieć szczerze państwu, że nie odnieśliśmy sukcesu. To znaczy udało się ten eksperyment zrealizować wyłącznie na naszym terytorium i nie ma żadnego zainteresowania ze strony ministerstwa żeby rekomendacje stąd płynące w jakikolwiek sposób zmieniły standard edukacyjny i tę propozycję edukacyjną, która nie przystaje zarówno do osób z autyzmem, jak i w inny sposób niepełnosprawnych bo to też w żaden sposób nie różnicuje. Podjęliśmy w tej chwili taką próbę i mamy pełną świadomość, że to, co zapisaliśmy z wielką nadzieją w programie, z nadzieją, że uda nam się uruchomić działania w tym zakresie i nie udało nam się tego zrobić. nasze nadzieje związane są z bardzo zasadniczym dla tej sprawy faktem, mianowicie, że w październiku została ratyfikowana konwencja praw osób

niepełnosprawnych i ta konwencja opisuje te wszystkie działania potrzebne po to właśnie żeby móc zrealizować te potrzeby, które znamy, które są opisane, i które powinny być podjęte jeżeli chcemy nie tylko wejść naprzeciw potrzebom ale jeżeli chcemy te potrzeby w sposób racjonalny i ekonomiczny realizować. Bo to nie jest tylko kwestia, że jakaś grupa te potrzeby prezentuje i chciałaby je mieć zaspokojone. Jest to kwestia pewnego dobra społecznego, które funkcjonuje w przestrzeni społecznej. W związku z tym wykorzystujemy następujący fakt: ponieważ ta konwencja została ratyfikowana przez sejm i sejm zdecydował, że za monitoring wdrażania konwencji odpowiedzialne jest Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i Biuro Rzecznika zostało także przez sejm zobligowane do składania w okresach dwuletnich raportu z wdrażania konwencji przed sejmem, przed komisją europejską, że mamy związku z tym takie potwierdzenie od pani rzecznik że mamy tą platformę, w oparciu o którą jesteśmy w stanie prowadzić działania dotyczące zarówno standaryzacji jak i także realizacji potem tych standardów. Myśmy tę ścieżkę wykorzystania tych praw wykorzystali przy standaryzacji wczesnej, specjalistycznej, kompleksowej rehabilitacji dzieci z zaburzeniami rozwoju. Istota problemu polega na tym, że jest to platforma pozwalająca na to, żeby spotkały się te wszystkie ministerstwa resortowe, których zaangażowanie jest potrzebne żeby ten standard mógłby być zrealizowany. W kwestii tego standardu, który obejmuje dorosłość osób niepełnosprawnych muszą się spotkać zarówno ministerstwo edukacji, jak i ministerstwo polityki społecznej. Wobec powyższego trzeba znaleźć taką platformę, w oparciu o którą one mogą podejmować wspólne prace standaryzacyjne i to jest bardzo dobra platforma, zgodę na to mamy w tej chwili ze strony pani Teresy Lipowicz. Spotykamy się 26 kwietnia, na pierwszym spotkaniu pokazującym element dotyczący tej edukacji ponadgimnazjalnej ale w oparciu o tę platformę możemy procedować pilotażowe programy standaryzujące dalej, mamy nadzieję w związku z tym, że ruszymy chociaż trochę z tego programu, w którym założyliśmy sobie podjąć działania niezależnie od tego, że prawo jeszcze ich nie przewiduje. Wtedy będzie mogło zadziać się to, o czym pani mówi, mianowicie, że zanim zmieniając standard tą ścieżką legislacyjną usankcjonujemy, to podejmiemy już jakieś działania pokazujące też praktycznie i sprawdzające też w jakiejś mierze. Mam nadzieję, że to się uda i zdam państwu relację po powrocie od Biura Rzecznika. Tę obietnicę otrzymaliśmy na spotkaniu w Unii Metropolii, na którym pani rzecznik ze swoją ekipą przyszła do Unii Metropolii i prosząc Unię Metropolii żeby Komisja Spraw Społecznych Unii Metropolii podjęła współpracę przy standaryzacji narzędzi do monitoringu. To, że mają obowiązek monitorować zmiany i działania na rzecz osób niepełnosprawnych, to jeszcze muszą mieć narzędzia do tego żeby to robić. W związku z tym przyszli poprosić o to czy zechcemy być taką grupą, która będzie konsultowała prace nad tymi narzędziami. W związku tym jest to taka transakcja wiązana - oni potrzebują nas ale i my potrzebujemy ich i myślę, że coś dobrego jest w stanie się urodzić bo to jest zbyt drogi i zbyt trudny proces żeby można było go złożyć wyłącznie na barki organizacji pozarządowej. To jest kwestia, która musi być dźwignięta także przez służby publiczne. Zanim się pojawił ten standard tej wczesnej interwencji, to 20 lat organizacje pracowały i same próbowały się nauczyć. Nie możemy sobie pozwolić na kolejne 20 lat bo osoby potrzebujące potrzebują tej pomocy dzisiaj. Taka zmiana jest oczywiście bardzo trudna, to się zbiegło z kryzysem finansowym.

Jacek W. Teodorczyk - członek Komisji

Słuchałem z uwagą pani Rybickiej, a czy to nie jest tak, że te standardy tak długo się opracowują bo nie ma pieniędzy, które pokryłyby ewentualne wyniki zakończonych spraw, bo wydaje mi się, że to jest kluczem do sprawy.

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

To jest na pewno bardzo istotny element ale również wydaje mi się, że istotne jest to, że te standardy w pomocy społecznej nie są wystarczająco różnicowane i można by bardziej zróżnicować to wsparcie i na pewno ono nie byłoby doskonałe, ale mogło być w sposób znaczący lepsze. Musimy planować cele, które są realne do osiągnięcia.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

To, co pani prezentowała w tej prezentacji- w momencie kiedy mówimy o pieniądzach musimy sobie zdawać sprawę z tego, że to prawda, że w standardy trzeba zainwestować ale to, że my nie inwestujemy w standardy wcale nie wiąże się z żadnym mniejszym kosztem ponieważ życie osób niewspieranych jest znacznie droższe ponieważ nie wydając na wsparcie i samodzielność wydajemy na opiekę i te wydatki na opiekę są dużo droższe i dużo trudniejsze do udźwignięcia. To nie jest wcale tak, że my chcemy czegoś droższego, my chcemy też racjonalizacji środków, które i tak idą. Bo na to, że muszą znaleźć się pod stałą, pełną opieką wyręczającą te osoby w życiu codziennym i we wszystkich czynnościach, to także kosztuje, pani to pokazywała.

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

Rzeczywiście tak jest, że im więcej się zainwestuje w efektywną terapię w dzieciństwie to tym większe szanse na samodzielność w dorosłości ale wydaje mi się, że powinniśmy pisać też o innym aspekcie tego wszystkiego, że osoby dorosłe, które nie otrzymują właściwego wsparcia wątpię czy się wydaje na nie znacznie więcej, one raczej wpadają w „czarną dziurę”, trafiają do zupełnie nieprzygotowanych domów pomocy społecznej, takie osoby bardzo często poddane są przemocy, również farmakologicznej. Musimy brać pod uwagę nie tylko samodzielność i efektywność ale zwykłą godność tych osób i jakość życia bo naprawdę niewyobrażalnie smutny jest ich los jeżeli trafiają do placówek, które saniem przygotowane do tego.

Piotr Gierszewski - członek komisji

Uważam, że praca, którą wykonuje pani Małgorzata wraz z pracownikami jest nad wyraz profesjonalna, jest poza wszelkimi dyskusjami i to ciężka praca, którą wykonujecie i chwala wam za to. O ilu dzieciach dokładnie tu mówimy? Jestem przekonany, że do momentu ustalenia tych standardów nas satysfakcjonujących, to jeżeli chodzi o ustawowe załatwienie sprawy to możemy o tym zapomnieć, a będziemy mówili niestety bardziej o pieniądzech niż o kwestiach merytorycznych ponieważ tutaj jest dobry grunt. To, co panie powiedziały - jest otwartość ze strony prezydenta i radnych także na tym etapie, na tym szczeblu nie ma żadnych kłopotów. Natomiast będą kłopoty wcześniej czy później finansowe i ja się boję, że ministerstwo pójdzie tropem większości ministerstw, które swoje kompetencje przekazują gminom i za tym nie idą dodatkowe pieniądze. To nie rozwiązuje formalnie tych problemów. Kilka miesięcy temu miałem interwencję pani z dzieckiem autystycznym, która miała problem z wyborem szkoły, doradziłem im żeby poszli do ośrodka to tam im doradzą, dziecko poszło do jednej szkoły a za

miesiąc było już w innej. Nie wiem z czego to wynikało ale wyczułem, że jest zakłopotana, że gdzieś nie ma informacji, opieki. Czy to, że stworzone jest przedszkole a dalej integracja szeroko pojęta, czy właśnie idziemy w kierunku zapewnienia tej edukacji ale bardziej kompleksowo jeżeli chodzi o miasto.

Iwona Ruta-Sominka - Wicedyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka
Przedszkole to jest ten etap przygotowywania do edukacji ale to na wielu spotkaniach żeśmy tłumaczyli. Ścieżek jest kilka: część dzieci jest przygotowana do integracji, i efekt integracyjny się sprawdza i takich uczniów mamy ale część będzie wymagała dodatkowego wsparcia cały czas, chociaż od strony edukacyjnej, intelektualnej sobie nieźle radzą, natomiast są jeszcze cały czas zapisy społeczne. Część dzieci będzie potrzebowała klas dla dzieci z autyzmem gdzie jest jeden nauczyciel - dwójka dzieci. Ośrodek jest przepchany, są listy oczekujące, ośrodek nie spełnia zapotrzebowania w 100%. U nas działa też poradnia gdzie część rodziców się spotyka np. raz w miesiącu, instruujemy ich a dalej muszą sobie radzić sami. To jest częściowo odpłatne, po kosztach. To jest bardzo specjalistyczna terapia, tam trzeba prowadzić rodzica krok po kroku bo inaczej sobie nie poradzi. Jak nie poradzi sobie z dwu-, trzylatkiem, to i tak trafi później do Małgosi albo do innych placówek, gdzie sobie totalnie nie poradzi. Więc uważamy, że to wczesne poradnictwo jest bardzo potrzebne. Oczywiście lepiej by było, żeby była terapia indywidualna z pełnym wsparciem rodzica ale miejsc mamy tyle ile mamy.

Piotr Gierszewski - członek komisji

Czyli kompleksowo nie jest załatwiona sprawa?

Małgorzata Rybicka - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym

Nie ma kompleksowości. Duże nadzieje wiązaliśmy z tym powiatowym programem i on dawał nadzieje na kompleksowe ogarnięcie problemu osób z autyzmem ale to wymagałoby też pomyslenia o lepszej koordynacji wsparcia ale nad tym akurat możemy jeszcze pomyśleć. Jakiś spory potencjał jest: jest poradnia prowadzona przez instytut, jest punkt konsultacyjny prowadzone przez nasze stowarzyszenie, Iles małych dzieci dostaje specjalistyczne wsparcie. Są różnorodne możliwości edukacji ale one są jednak niewystarczające jeśli chodzi o skalę potrzeb, w tej chwili nie mam tych liczb, do jest ok. 1000 osób. natomiast ja z pewnym lękiem myślę o momencie kiedy cała ekipa młodych ludzi zakończy edukację np. w ośrodku i my jako stowarzyszenie nie mamy takich możliwości finansowych żeby dać tym osobom wsparcie, ani lokali, ani pieniędzy, ani programów unijnych, które się skończą niedługo.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Chcę żebyście mieli państwo świadomość jednej rzeczy - kompleksowego i całościowego wsparcia nie ma pod adresem żadnej grupy niepełnosprawnej ani u niewidomych, ani u osób ze sprzężoną niepełnosprawnością, ani u osób z zaburzeniami narządów ruchu,. My jesteśmy na etapie odrabiania 60 letnich zaległości w stosunku do Europy. Tak naprawdę o obrębie każdego obszaru tych zaburzeń dokładnie tak samo wiele problemów przed mamy sobą. To jest największym bólem kogoś takiego jak ja, że odpowiadając za całość i patrząc, że w każdej dziedzinie jestem na początku drogi więc to, co naprawdę możemy zrobić to sprząć wszystkie możliwości i starać się najuczciwiej, najrzetelniej jak potrafimy

iść w tych obszarach krok po kroku do przodu. Tak naprawdę zanim będziemy mieć tę kompasowość we wszystkim minie jeszcze kilkadziesiąt lat. Każdego roku mam być lepiej niż w poprzednim roku.

Monika Leńska

Jestem mamą 28-miesięcznej dziewczynki, która jest w trakcie diagnozowania, już od kilku miesięcy jeździmy do ośrodka na Szopena. Kiedy po raz pierwszy uświadomiłam sobie, że z moim dzieckiem jest coś nie tak kiedy miało 12 miesięcy zgłosiłam się do pediatry, który powiedział, że to minie. Kiedy zgłosiłam się do poradni szkolno - pedagogicznej po raz pierwszy w życiu wyszłam od psychologa zapłakana ponieważ wzbudzał we mnie poczucie winy, oceniał stereotypami i człowiek nie wiedział co ma dalej robić. Usłyszałam, że dziecko może mieć autyzm i trzeba się nim zająć ale z drugiej strony takie nieprofesjonalne zachowanie powodowało, że człowiek nie miał już ochoty na spotkania z żadnym psychologiem bo się boi, że znowu zostanie w taki sposób potraktowany. Nam na szczęście udało się to przełamać, trafiliśmy do ośrodka na Szopena gdzie obecnie jesteśmy oraz do ośrodka wczesnej interwencji i widzę jak bardzo jest to potrzebne i jak rodzice bardzo sami są z tym wszystkim bo w naszym mieście brak jest miejsca gdzie rodzice nieodpłatnie mogliby uzyskiwać większą pomoc, ale przede wszystkim zwiększyć świadomość dotyczącą autyzmu. Na przykład ludzie nie rozumieją tego, że kiedy dziecko płacze na ulicy i nie mogę mu ustąpić żeby szło swoją drogą a w tym momencie podchodzi do mnie inna matka i mówi: „jak się pani zachowuje, pani jest wyrodną matką, jak można tak się dzieckiem zajmować”. Uważam, że to też jest brak pokazania, że te dzieci, które czasem się położą na ulicy, które płaczą, czy dziwnie się zachowują to nie są dzieci od matek, które są rozpuszczone i nic je nie interesuje co dziecko robi, tylko to są dzieci z problemami.

Iwona Ruta-Sominka - Wicedyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka

Poruszyła pani ważny temat ale bardzo niechodliwy medialnie bo wielokrotnie próbowaliśmy zainteresować media tym problemem ale dopóki nie ma wypadku, śmierci to niestety jak się dzieją rzeczy pozytywne - ściągamy specjalistów, robimy sympozja, to ściągnąć telewizję, żeby pokazali to wszystko jest niezmiernie trudno. Dopóki nie ma draki, afery, to media się tym nie interesują.

Monika Leńska

Moje pytanie skierowane do komisji czy nie można zrobić czegoś aby zwiększyć tę świadomość na temat potrzeb związanych z autyzmem, tych dzieci jest naprawdę co raz więcej i problemy jakie mają takie dzieci są co raz większe. Ja na przykład nie mogę pracować, mój mąż utrzymuje mnie i dziecko a w tym momencie zostaję jedynie ze śmiesznym zasiłkiem, za który opłacę paliwo za dojazd do ośrodka interwencji i zastanawiam się co mam dalej z tym dzieckiem robić. W ośrodku wczesnej interwencji są wspaniali ludzie, logopedzi, specjaliści, którzy naprawdę mogą dzięki swojej ciężkiej pracy i zaangażowaniu powodować to, że dziecko naprawdę się zmienia i się przede wszystkim nie cofa. Chciałabym uświadomić radnym, że konieczna i bardzo potrzebna jest stałość w tej terapii bo jeżeli ta terapia jest przerywana albo jest zbyt częsta, to te dzieci po prostu albo się cofają, albo nie idą do przodu. Na wizytę u logopedy możemy liczyć raz na dwa tygodnie, czasami dostajemy instrukcje co mamy robić w domu co powoduje, że dziecko nagle zaczyna np. mówić słowo „woda”, co daje mi możliwość skomunikowania się z dzieckiem. Bardzo ważny jest ten początkowy etap bo jeżeli

dziecko nie wyrwie się z tego schematu i nie zrozumie tego to choćby nawet skończyło gimnazjum czy cokolwiek będzie tkwiło w takim problemie, że będzie brak tej komunikacji społecznej i nie będzie mogło wykonywać jakiegoś zawodu. Moja prośba jest do miasta żeby nie zostawiało do końca tych rodziców samych. Naprawdę potrzebne jest wsparcie dla tych dzieci, dla rodziców. To jest co raz większy problem i będzie narastał. Pani pokazywała w prezentacji, że to są geny ale mi się wydaje, że to nie tylko są geny, nie wiem jaki jest na to wpływ i co się dzieje. W ośrodku wczesnego wspomagania usłyszałam, że dziecko 18-miesięczne nie może mieć postawionej diagnozy a z kolei w Stanach stosuje się już terapię u dzieci 18-miesięcznych.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Poprzez to, że budowaliśmy program podzieliliśmy się wspólnie ile wiemy, kto z nas w tym obszarze jest aktywny więc rozpoczęliśmy wspólną wędrówkę. Ten program kończy się w tym roku i w tym roku przygotowujemy jego następną odsłonę. Pokażemy państwu rachunek sumienia, który nam się udało zrealizować t.zn. obejmuje wszystko i całość ale trzeba mieć świadomość, że w tej części będzie aktualny wiele lat natomiast my musimy śledzić jak daleko jesteśmy w drodze i co w tej chwili jest tą sprawą najważniejszą i po prostu to państwu relacjonować. Druga rzecz to jest to, że jeśli chodzi o kwestię popularyzacji wiedzy na ten temat ale nie tylko rozumienia problemu ale również wiedzy gdzie i kto udziela pomocy zdecydowałam się na kupowanie w telewizji dwa razy w miesiącu w programie „Świat nie jest taki zły” . zdecydowaliśmy się zarazem z marszałkiem po prostu te programy opłacać i kupować i je realizujemy nie tylko jako program interwencyjny, tylko program informacyjny bo jakaś rzesza ludzi te programy ogląda. Program trwa pół godziny i po kolei o tych najważniejszych sprawach staramy się w tym programie mówić, natomiast jeśli chodzi o kwestię innych mediów to jest tak jak pani mówi: takie żmudne, koronkowe prace rozwiązujące problemy nie są medialne chociaż podejmujemy takie próby ja mam na przykład jedną dziennikarkę panią Mizerę - Nowicką, która dała się namówić do śledzenia pozytywnych rzeczy, które się rozwijają. Musimy wspólnymi siłami po prostu szukać takich osób, które jesteśmy w stanie zarazić taką pozytywną działalnością.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Dziękuję bardzo. Temat jest bardzo ważny i poruszający, my naprawdę niewiele wiemy o tym problemie i staraliśmy się jak najwięcej wiedzy wyciągnąć.

Iwona Ruta-Sominka - Wicedyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Dziecka

My dziękujemy za zainteresowanie bo to naprawdę jest bardzo ważny temat.

PUNKT 2

Streetworking

Andrzej Skorupski - Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień

Chciałbym powiedzieć o jednym z programów realizowanych przez Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień w Gdańsku „Streetworkingu”. Jest to metoda pracy socjalnej skierowana bezpośrednio do ludzi, którzy nie są objęci innymi systemami pomocy i opieki w naszym środowisku. My zajmujemy się dziećmi i młodzieżą. Dlaczego tak ważna jest dla mnie praca tą metodą? Dlatego, że jest to

jedna z metod, która jest bardzo elastycznie dostosowana bardzo mocno do środowiska, do konkretnych potrzeb, do konkretnego klienta, do którego wychodzimy. Pracujemy głównie na osiedlach, boiskach, na klatkach, tam gdzie ta młodzież się spotyka. My pracujemy obecnie w dwóch miejscach, w dwóch dzielnicach: Śródmieście i to jest rejon bardzo zaniedbanej części starówki, gdzie naprawdę niewiele się dzieje. W Europie dzieci ulicy są to dzieci, które swój wolny czas głównie spędzają na ulicach, wychowują się, socjalizują się i właśnie w środowiskach ulicznych często są to różnego rodzaju struktury destrukcyjne. Mówi się bardzo często o tym, że te dzieciaki nie posiadają umiejętności socjalnych, moim zdaniem jest to nieprawda, wręcz przeciwnie - oni świetnie się dostosowują do sytuacji w jakiej się znaleźli, jeżeli jest potrzeba taka żeby na przykład być agresywnym, czy umieć sobie załatwić jakoś te pieniądze to oni sobie dobrze z tym wszystkim radzą. Socjalizacja tych dzieci odbywa się poza rodziną, szkołą. Młodzież jest bardzo podatna na wpływy obcych ludzi, którzy wchodzą i próbują im namieszać w światopoglądzie, który już sobie wypracowali. Bardzo rzadko myślą o swojej przyszłości dla nich ważne jest to żeby mieć co zjeść. Dzieciaki czasem są głodne a z głodnym dzieciakiem nie da się pracować bo one głównie myślą o tym żeby się najeść i część naszych dzieci przestała do nas przychodzić. W moim zespole pracują głównie kobiety, mamy dwóch psychologów, jednego socjologa, jednego pracownika socjalnego. Głównie pracujemy bezpośrednio tam gdzie oni się spotykają. Jeśli chodzi o Śródmieście to są dzieci o 6 do 12 - 13 lat. Udało nam się wypracować taki system, że przychodzimy w jedno miejsce i te dzieci wiedzą kiedy jesteśmy i tam przychodzą. Jeśli chodzi o młodzież z Brzeźna to jest to starsza młodzież 16 - 19 lat. Do tej pory funkcjonowaliśmy przy tych starych hotelowcach. Dzięki uprzejmości pani przewodniczącej udało nam się dostać pomieszczenie. Mamy lokal gdzie możemy się od czasu do czasu z nimi spotkać, co prawda drogi lokal ale staramy się. Ta starsza młodzież ma większą potrzebę takich indywidualnych kontaktów. Poza tym mamy w planie dużo innych, różnych rzeczy. Także jesteśmy zespołem ludzi, który opiekuje się tymi dzieciakami w bardzo szerokim spektrum. Bo to nie chodzi tylko o zapełnianie ich wolnego czasu ale także pomoc w rozwiązywaniu problemów np. w szkole, zdarzyło nam się jednego przywrócić do systemu edukacji, drugiemu znaleźć pracę. Mamy parę takich sukcesów, których nie widać. To jest kontekst zupełnie inny niż rozdawanie tysięcy ulotek, które w ogóle nie wiele pomogą. Bardzo dużo musimy pracować żeby zdobyć zaufanie tych dzieci i zdobyć taką pozycję jaka mamy. Nasze główne obszary działania to są miejsca gdzie się dzieciaki znajdują. Ale nie da się skutecznie pracować jeżeli nie ma wsparcia ze strony rodziny. Co raz częściej te rodziny się włączają w nasze działania. współpracujemy również ze służbami - MOPRem, policją, strażą miejską, kuratorami sądowymi. Chodzi nam o to żeby te nasze działania były jak najbardziej kompleksowe. Mamy bardzo bliski kontakt ze szkołą nr 57 w Śródmieściu, udało nam się nawiązać o tyle bliską współpracę, że udostępniają nam swoje pomieszczenia, sale. Robimy diagnozę środowiska lokalnego, taka obserwacja, diagnoza to jest bardzo żmudna praca, wymagająca cierpliwości. Mniej więcej rok czasu samo przygotowanie się do tego, żeby taki projekt był. Jesteśmy częścią ogólnopolskiej organizacji streeworkerów gdzie próbujemy wypracować różnego rodzaju standardy, kodeks etyczny i mnóstwo innych rzeczy. Tam są głównie organizacje pozarządowe i mają trochę większy kłopot niż ja, ja jestem w o tyle lepszej sytuacji, że w miarę pewne mam to finansowanie. Taka organizacja ma ten kłopot, że po roku mogą nie dostać pieniędzy a dopiero zrobili rozeznanie co się w środowisku dzieje, dopiero mogą

zacząć planować. Młodzież z Gdańska Brzeźna w ogóle nie wyjeżdża do miasta, nie znają np. gdańskiej starówki, to jest nieprawdopodobne.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Przy okazji wtrączę, że streeworkerzy to jest taka grupa, która jest bardzo związana ze środowiskiem, oni się znają, każdy o każdym wie, ja przy okazji też zaczerpnęłam trochę informacji co się tam dzieje. Zwykle bardzo zamknięci w swoim środowisku, dzięki takim ludziom jak wy - otwierają się.

Andrzej Skorupski - Gdańskie Centrum Profilaktyki Uzależnień

Bardzo ważną rzeczą jest praca nad metodą projektu, te dzieciaki muszą mieć przeświadczenie, że to jest ich, oni to wszystko wymyślają i oni w tym wszystkim uczestniczą. Rok temu była taka konferencja międzynarodowa organizacji streeworkerskich gdzie przedstawiana była akcja samorządów. Wskaźniki, które rozwiązują wszystkie programy profilaktyczne dotyczą także tego mojego programu i te wskaźniki są nastawione jednak na ilość nie na jakość, nie da się tego nijak przełożyć na 20 osób w ciągu roku i koszt takiego projektu wychodzi w porównaniu z warunkami gorzej. Programy streetworkerskie powinny być w trybie dwuletnich umów dotacyjnych, to o czym mówiłem ta praca z tymi dzieciakami wymaga kilkuletniej pracy, samo zapoznanie się to jest rok, przede wszystkim streeworkerzy nie powinni się zmieniać, czyli powinni być na tyle dobrze opłacani, żeby nie chcieli rezygnować z tej pracy bo te dzieciaki się przyzwyczajają do tej konkretnej osoby, ja miałem kiedyś duże kłopoty z tym i musiałem się posiłkować głównie studentami z ostatnich lat i co roku odchodzili bo po ukończeniu studiów znajdują inną pracę a nie chcemy żeby dzieci się zniechęcały, że co chwilę ktoś nowy przychodzi, chociażby same umowy powinny być podpisywane na dłuższy okres czasu żeby mieć świadomość, że ten program będzie kontynuowany. Gdyby była taka pewność, że przez 3 lata będzie finansowanie na pewno bardziej można się wtedy rozwinąć. Jest naprawdę duża potrzeba takich programów w środowisku dzieci i młodzieży, ja nie mam takich aspiracji żeby Gdańskie Centrum Profilaktyki mogło to wszystko robić ale warto też innym dawać taką szansę. Programy takie nie mogą być wykorzystywane do celów politycznych i promocyjnych instytucji jednostek, bo to się zdarzało. Chcemy być wolni od tego wszystkiego, chcemy robić swoją robotę. Wspieranie programów streetworkerów oparty na podejściu jakościowym w stosunku do jednostek potrzebujących pomocy. Niektórzy zapominają o tej podmiotowości, a te dzieciaki też mają swoją podmiotowość, mają swoje prawa, potrzeby i warto o tym pamiętać a nie wrzucać do jednego worka po tytule „chuligan” czy „wandal”. Rekomendując współpracę instytucji II sektora działających w obszarze pomocy społecznej w celu utworzenia skutecznej koalicji lokalnej, jest bardzo dobra współpraca z Radą Osiedla w Brzeźnie, bardzo dobra współpraca z MOPRem, z kuratorami sądowymi. Staramy się wypracowywać metodologię standardu streetworkingu, to jest żmudna robota dlatego, że każda z tych organizacji uczyła się sama i każda ma jakieś inne metody. Ale może kiedyś będzie można tworzyć inne granty specjalnie dla takich programów chociaż środowiskowych szczególnie streeworkerskich. My robimy różne rzeczy, tu nie chodzi tylko o to, żeby organizować im czas. Ale także żeby poszerzać horyzonty, pokazać, że świat jest trochę większy niż ten kawałek ich osiedla. Bardzo chętnie uczestniczą w różnych wydarzeniach. Udało nam się zorganizować spory piknik rodzinny przy ul. Mariackiej, udało nam się zaangażować mieszkańców żeby wspólnie przygotowali potrawy, wyszła z tego duża uczta. Sporo rzeczy robimy

dzięki uprzejmości szkoły 57. Raz w tygodniu robimy zajęcia korepetycyjne, pomagamy dzieciom odrabiać lekcje. Potrzeby są o wiele, wiele większe ale niestety nas na to nie stać. Wspólnie spędzamy różnego rodzaju ważne uroczystości, święta, urodziny. Młodzież angażuje się w różne prace, na przykład zrobili sobie sami ławkę, stół pingpongowy. Udało nam się stworzyć wspólnie z nimi taki fajny projekt z programu „Młodzież w działaniu”, sami go napisali, ja nic im tam nie zmieniałem, jest takim językiem jakim oni napisali. Nasze plany: utworzenie Centrum Streetworkingu, pomysł jest taki, żeby promować metodę jako metodę wśród organizacji i instytucji, mające w swoim zakresie zainteresowań różne grupy, które mogą być objęte taką metodą. Chciałbym, żeby to funkcjonowało nie tylko w Gdańsku ale i w województwie pomorskim. Zwieszenie czasu pracy tych streetworkerów bo tych naszych działań jest co raz więcej a nie ma na to czasu. Fajnie by było objąć działania w nowych dzielnicach. Jeżeli dziecko potrzebuje jakiejś specjalistycznej opieki staramy się zorganizować mu taką pomoc.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Chciałam jeszcze powiedzieć, że było bardzo przyjemne spotkanie z tymi młodymi ludźmi, którymi opiekują się streetworkerzy przy okazji otwarcia lokalu w Brzeźnie. Dzieci aktywnie uczestniczyły w tym spotkaniu, w trakcie którego był pokazany genialny filmik, szkoda, że go dzisiaj nie macie. Także praca streetworkera jest fajna ale ciężka zarazem. Jeszcze proszę dwa słowa o nagrodzie.

Adam Landowski - Dyrektor Gdańskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień

W Warszawie było podsumowanie pierwszego projektu rządowego „Razem bezpiecznie”. To jest program ograniczania przestępczości. Jest on realizowany w większości w szkołach ale też w środowisku lokalnym. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo ruchu drogowego - rocznie Ministerstwo uruchamia mniej więcej 30 projektów z tym związanych. Gdańskie Centrum to społeczną kampanię realizuje 10 rok w tej chwili.

(zaprezentowano filmik z kampanii „Kieruj bez procentów”)

Adam Landowski - Dyrektor Gdańskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień

Co roku jest inna odłona, pod innym hasłem, w tym roku było to hasło - „Nie bądź częścią statystyki”. Już 6 rok kampania jest dofinansowywana dzięki czemu możemy wyjść z różnymi działaniami. Dostaliśmy nagrodę dla ogólnopolskiego lidera tego programu, w tym roku nagrodę dostali: Wojewódzki Komendant Mazowiecki Policji, Zarząd Województwa Lubuskiego i Gdańskie Centrum „Kieruj Bez Procentów”. W tym roku znowu dostaliśmy 100 tys. zł więc będziemy to kontynuować. Dobrą praktyką idziemy do dużych miast województwa pomorskiego. W zeszłym roku oprócz trójmiasta było to 6 gmin, przygotowaliśmy im poradnik jak robić kampanię społeczną w tym zakresie.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Dziękuję bardzo za przedstawienie tematu, proponuję przejść do kolejnego punktu.

PUNKT 3

Podsumowanie działań na rzecz seniorów w roku 2012 oraz formy pomocy dla seniorów realizowane przez MOPR

Gabriela Dudziak - Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. Seniorów

Bardzo dziękuję, że ten temat się znalazł bo jak wszyscy mówią jest problem z upublicznianiem pewnych tematów a ten dotyczący osób starszych powinien być szczególnie nagłośniony. Jest mi miło, że mogę pokazać działania podjęte w Gdańsku. Chciałabym, żebyście państwo pamiętali o tym, że działania skierowane do osób starszych nie rozpoczęły się w roku 2012, te działania były prowadzone wcześniej ale bardzo dobrze, że ten rok został ogłoszony rokiem osób starszych i solidarności międzypokoleniowej bo była to szansa pokazania szerszemu odbiorcy tego tematu i konieczności podjęcia rozmów na temat podniesienia jakości życia osób starszych.

Następnie p. Gabriela Dudziak przedstawiła prezentację dotyczącą „Podsumowania działań na rzecz seniorów w roku 2012 oraz formy pomocy dla seniorów realizowane przez MOPR” - załącznik nr 5 do protokołu.

Po zakończeniu prezentacji nie było żadnych pytań i głosów w dyskusji, w związku z czym przystąpiono do kolejnego punktu posiedzenia.

PUNKT 4

Działania Rad Osiedli na rzecz lokalnej społeczności (Orunia, Oliwa)

Osiedle Oliwa:

Tomasz Strug - Przewodniczący Zarządu Osiedla Oliwa przedstawił prezentację, która stanowi załącznik nr 6 do protokołu.

Po zakończeniu prezentacji:

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Chciałam zapytać o taki poziom polaryzacji u was, bo tak jak pan wspomniał i wiem, że to jest dosyć charakterystyczne, że jest taki podział seniorów: jedni chodzą do warzywniaka, inni chodzą do domu zarazy, czy to jest taki poziom polaryzacji nie do przejścia?

Tomasz Strug - Przewodniczący Zarządu Osiedla Oliwa

Oczywiście osoby, które prowadzą tego typu stowarzyszenia czy inicjatywy zawsze mają różne osobowości i to nie zawsze łatwe co może powodować u niektórych jakieś antypatie bądź wręcz odwrotnie i to może w ten sposób działa. Ale okazuje się, że mamy jakby target do zagospodarowania, że są osoby, którym nie po drodze tam, czy tu, bardzo chętnie się znajdują u nas więc widzimy sens kontynuowania tego mimo tego, że Stowarzyszenie Stara Oliwa otrzymało duży grant na dom sąsiedzki, to mimo wszystko zamierzamy też kontynuować nasze działania.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

A czy w Oliwie jest duży poziom biedy?

Tomasz Strug - Przewodniczący Zarządu Osiedla Oliwa

Oliwa to jest dzielnica głównie ludzi starszych, dlatego to jest często bieda ukryta, której nie widać. Dotyka głównie seniorów, wdowców, wdów, którzy są na skraju ubóstwa ale pokazują tego.

Stella Strug - Rada Osiedla Oliwa

Dużym problemem jest również fakt, że życie w dzielnicy jest drogie, brakuje tam dyskontów np. Biedronki. Dominują małe sklepiki, które niestety są drogie, a ludziom starszym ciężko jest jechać gdzieś dalej na zakupy i robią je w tych małych, drogich sklepikach.

Osiedle Orunia:

Roman Itrich - Przewodniczący Rady Osiedla Orunia

Jako rada osiedla mamy o tyle dobrą sytuację, że nasza siedziba mieści się w Domu Sąsiedzkim. Mamy 3 kluby seniora, nasi seniorzy mają mnóstwo pomysłów, są bardzo aktywni - organizują wieczorki taneczne, spotykają się, uczą się np. korzystania z komputera. U nas sytuacja z seniorami wygląda bardzo dobrze. Ale mamy też grupę ludzi, którzy nie są jeszcze seniorami i jeszcze pracują zawodowo. Chętnie uczestniczą w różnych grach, mamy projekt „Zagraj z Radnym”, w ramach którego organizujemy różne rozgrywki sportowe w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej, unihokeju, kartach, szachach. Organizujemy też inne inicjatywy np. młodzieżowe Grand Prix. Jedną z organizacji pozarządowej jest „Inżynierskie Koło Orunia”, skupiająca inżynierów oruńskich, którzy służą nam wielką pomocą z zakresu techniki. Jeśli chodzi o juniorów - dostajemy dofinansowanie do paczek, festynów, gier. Mamy doroczny turniej dla szkół podstawowych. Jest wiele różnych podmiotów, którzy organizują wiele przedsięwzięć. Jest to ogromny potencjał ludzki.

Beata Dunajewska - Daszczyńska - Przewodnicząca Komisji

Czy u was macie większy problem z klientem czy z waszymi możliwościami?

Roman Itrich - Przewodniczący Rady Osiedla Orunia

Z klientem problemu nie mamy, raczej większym problemem jest brak osób do realizacji projektów.

Nie było więcej pytań, Przewodnicząca podziękowała wszystkim za uczestnictwo i na tym posiedzenie zakończono.

Godz. 18:30.

**Przewodnicząca Komisji
Spraw Społecznych i Ochrony Zdrowia
Rady Miasta Gdańska**

Beata Dunajewska - Daszczyńska

Protokołowała:

Monika Zawisza - Biuro Rady Miasta Gdańska